

Rząd Brazylii dba o marketing na forum ONZ

25 września 2012

Przedstawiciele brazylijskiego rządu zjawili się w szwajcarskiej Genewie, by wziąć udział w programowym Powszechnym Przeglądzie Okresowym (UPR). UPR to specjalny mechanizm Rady Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), mający na celu okresowy przegląd sytuacji praw człowieka w 193 państwach członkowskich. Procedura lustracji poszczególnych państw jest bardzo prosta i niezobowiązująca. Każde państwo, programowo, otrzymuje zalecenia odnośnie sytuacji w kraju od pozostałych członków ONZ, po czym udziela na nie odpowiedzi w wyznaczonym terminie. 20 września 2012 roku takich właśnie odpowiedzi udzielić miała brazylijska delegacja do Genewy.

By bliżej przyjrzeć się brazylijskiemu sprawozdaniu, w Szwajcarii zjawili się również członkowie organizacji broniących praw człowieka i ludów tubylczych, w tym: Towarzystwo Obrony Praw Człowieka Pará (SDDH), Human Rights Watch, AmazonWatch i Conectas. Brazylijski rząd miał około trzech miesięcy by odnieść się do krytyki i sugestii rządów krajów członkowskich, dotyczących m.in. takich kwestii jak integracja społeczna, rozwój, prawa człowieka, bezpieczeństwo publiczne, wymiar sprawiedliwości, więziennictwo i promowanie równych praw.

W dziedzinie „praw człowieka rdzennej ludności”, brazylijski rząd otrzymał siedem zaleceń od poszczególnych krajów:

- Wzmocnienie standardów procedur administracyjnych, w kwestii prawa ludności tubylczej do konsultacji, zgodnie z konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy ILO'169. (Holandia)
- Zapewnienie praw rdzennej ludności, a w szczególności prawa do tradycyjnych ziem, zasobów terytorialnych i naturalnych

oraz prawa do konsultacji. (Norwegia).

- Zakończenie demarkacji ziem, zwłaszcza tej związanej z Indianami Guarani-Kaiowa. (Norwegia)

- Dalsze propagowanie wewnętrznej debaty w celu poprawy procesu konsultacji ludności tubylczej, w kwestiach dotyczących jej bezpośrednio. (Peru)

- Upewnienie się, że ludy tubylcze mają zagwarantowane konstytucyjne prawa do ziemi przodków oraz że wymóg „świadomej zgody” będzie respektowany w przypadku projektów, mogących rzutować na ich prawa. (Słowacja)

- Zwrócenie większej uwagi na wszystkie szczeble władzy, w celu zapewnienia praw ludności tubylczej, w tym głównie prawa do ziemi. (Polska)

- Zapewnienie odpowiednich konsultacji z ludnością tubylczą oraz pełnego uczestnictwa we wszystkich legislacyjnych i administracyjnych decyzjach, które jej dotyczą. (Niemcy)

Według rządowego oświadczenia na forum ONZ, Brazylia przyjmie tylko niektóre z przedłożonych zaleceń. W odpowiedzi na słowacką sugestię o „świadomej zgodzie w przypadku projektów mogących rzutować na rdzenne terytoria”, rząd w Brasílii przekonuje, iż „Konstytucja stanowi, że rdzenne społeczności muszą być wysłuchane, zaś Kongres powinien wydać pozwolenie na korzystanie z zasobów wodnych oraz poszukiwania i eksploatację zasobów naturalnych na rdzennych terytoriach. Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy ILO’169, przyjęta przez Brazylię w 2004 roku, wymaga uprzednich konsultacji z rdzenną ludnością. Brazylijski rząd już działa zgodnie z tym zaleceniem”.

Zdaniem obserwatorów, zapewnienia brazylijskiej delegacji do Genewy, nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością. Brazylijska rada misyjna Cimi, enuncjacje przedłożone przez krajowy rząd, określiła mianem „czystego marketingu w ONZ”.

Cimi przestrzega, iż dyskurs przyjęty przez brazylijskich notabli podczas przeglądu w Genewie, odbiega od praktyki, z którą organizacje praw człowieka i rdzenni mieszkańcy Brazylii spotykają się na miejscu. Brazylijski rząd nie tylko nie respektuje praw Indian do tradycyjnych terytoriów, ale i od kilku lat prowadzi wyraźną ofensywę obliczoną na zagospodarowanie rodzimych terytoriów, nawet kosztem zdrowia, gospodarki, suwerenności i bezpieczeństwa lokalnych mieszkańców. Konstrukcja zapór wodnych na rzekach w całej Amazonii i przedłużające się procesy demarkacji ziemi w całym kraju, to tylko niektóre z naocznych skutków tej konsekwentnej postawy. By temu procesowi nadać impet, brazylijski rząd stara się przepchnąć kolejne rozporządzenia prawne, które jeszcze bardziej uszczuplą autonomię i prerogatywy posiadane przez rdzennych mieszkańców. Najnowszym wynalazkiem brazylijskich polityków centralnego szczebla jest tzw. zarządzenie 303. Jeżeli tylko wejdzie ono w życie, pozwoli na lokalizację wojskowych baz, łatwe wdrażanie projektów hydroenergetycznych, infrastrukturalnych i górniczych na rdzennych terytoriach, i to wszystko bez wcześniejszych konsultacji z plemionami, które w świetle obowiązującej brazylijskiej jurysprudencji, posiadają już wytyczone i ratyfikowane prawa do ziemi.

Jak zauważa Diana Kinch z gazety Valor Economico „Brazylia posiada szwedzki stół w postaci 688 własnych rezerwatów, obejmujących około 13% terytorium Brazylii, czyli obszar dwukrotnie większy niż terytorium Szwecji”. Ziemie, które są położone w większości w regionie Amazonii, są zdaniem pani Kinch, „bezsprzecznie bogate w różnorodne kopaliny, w tym złoto, żelazo, nikiel, diamenty i rzadkie ziemie”. Nawet ci, którzy popierają rozporządzenie 303 przyznają, że jest ono kontrowersyjne, biorąc pod uwagę historię krwawych sporów między górnikami i Indianami oraz szkody środowiskowe, jak np. zanieczyszczenia rtęcią. Mniej zaniepokojony zdaje się być Édio Lopes, jeden z autorów nowego prawa, który przekonuje, że brazylijskie „państwo nie może trwać bez prawa regulującego eksploatację tych minerałów, a które to mogą przynieść ogromne

korzyści dla Indian". Owym papierkiem lakmusowym i wabikiem, który ludzie pokroju Lopesa pragną wręczyć rdzennym mieszkańcom to „2% przychodów brutto z wydobycia prowadzonego na ich ziemiach”. Według dziennikarki Valor Economico z popytem na te surowce nie będzie problemu. „Duże firmy górnicze takie jak np. BHP, Rio Tinto i Vale, same poszukują wysokiej jakości złóż w politycznie bezpiecznych krajach takich jak Brazylia” – zapewnia Kinch.

Tymczasem, na przestrzeni ostatnich tygodni, od najdalszych zakątków Amazonii poczynszy, a na wschodnim wybrzeżu skończywszy, Indianie z całej Brazylii dają wyraz swojej niezgody na prawny zamach, zgrabnie przygotowywany w politycznych i gospodarczych gabinetach. 17 września 2012 roku, na południu Brazylii akcję sprzeciwu przeprowadziło 700 Indian z ludów Kaingang i Guarani. We wtorek 300 Indian Kaingang zablokowało drogę BR-386 na wysokości miasta Irai w stanie Rio Grande do Sul. Równolegle, około 400 innych Kaingang i Guarani zatarasowało drogę BR-348 w stanie Santa Catarina.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: amazonia.org.br, [Valor Economico](http://ValorEconomico.com), [Adital](http://Adital.com), amazonwatch.org, cimi.org.br, socioambiental.org

Dla „Wolnych Mediów”